

wyrazem megalomanii, lecz realnej oceny swej osoby przez chrześcijanina, który zdaje sobie sprawę z „miary wielkości według Pełni Chrystusa” (Ef 4, 13).

*Marek Marczewski*

*Kultura w kręgu wartości.* Red. L. Dyczewski OFMConv. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 2001 ss. 317.

Tak człowiek, jak i społeczeństwo, aby trwać, rozwijać się i doskonalić, potrzebują kultury. Wszelkie zagadnienia kulturowe mają więc zawsze wymiar szczególny, a troska o stan kultury powinna należeć do najbardziej priorytetowych w aktywności ludzkiej. Kultura określa bowiem i warunkuje egzystencję nie tylko poszczególnych ludzi, ale też całych społeczeństw i narodów. Znamiennym tego wyrazem był Krajowy Kongres Kultury Polskiej, który odbył się w Warszawie w dniach 8-10 grudnia 2000 roku. Poprzedziły go Kongresy Regionalne, na przykład zorganizowany z inicjatywy społecznej w dniach 11-14 listopada 2000 Lubelski Kongres Kultury Polskiej, który był doniosłym wydarzeniem w pejzażu społeczno-kulturowym regionu, a także – w pewnym sensie – całej Polski. Stało się tak zasadniczo z dwóch przyczyn: przez wzgląd na region, w którym odbywał się Lubelski Kongres, oraz za sprawą dominującej w nim tematyki. Region Lubelszczyzny, w którym zawsze żywo pulsowały tradycje wieloetniczności i wielokulturowości sprawił, że lubelskie imprezy, spotkania i debaty poświęcone kulturze „siłą rzeczy” nosiły wyjątkowo wyraźne znamię pluralizmu, wieloaspektowości i uniwersalizmu. Zyskały też przez to status obiektywizmu i szczególnej ważności. Status ów został jeszcze wzmocniony przez tematykę, wokół której koncentrowała się intelektualna aktywność uczestników Lubelskiego Kongresu – a była to fundamentalna kwestia obecności i roli szeroko rozumianych wartości w kulturze.

Liczba osób uczestniczących w Kongresie, czy pośrednio jakoś z nim związanych, przedstawia się imponująco – brało w nim bowiem udział ponad 3 tysiące ludzi. Wśród uczestników byli uczeni, artyści, duchowni, intelektualiści, politycy, znawcy mediów, przedstawiciele wspólnot religijnych, a także spora grupa studentów i uczniów szkół średnich. Ludzie ci, reprezentujący różne środowiska społeczne, w czasie trwania Kongresu wymieniali refleksje, sugestie i opinie na temat problematyki kulturowej, złączyli wspólną troską o stan polskiej kultury i poszukiwanie najbardziej optymalnych dróg jej rozwoju.

Pokłósiem tego pochylenia się powyżej wspomnianych osób nad tematyką kulturową jest właśnie książka *Kultura w kręgu wartości*. Książka jest pięknie wydana

i bardzo bogata w różnorodne treści. Zaprezentowany w niej materiał obejmuje szerokie spektrum zagadnień związanych z rozważaną na wielu różnych płaszczyznach problematyką społeczno-kulturową. W *Kulturze* poruszane są więc niezwykle ważne i bardzo aktualne sprawy dotyczące m.in.: różnorodnych form kultury, jak np. kultura gospodarcza, techniczna, obyczajowa, ludowa, medialna, artystyczna; miejsca i roli religii oraz ośrodków naukowych w rozwijaniu życia kulturalnego; rodowodu polskiej kultury, wyrastającej z chrześcijańskiego podglebia, i potrzeby jej promocji; wzajemnych powiązań kultury lokalnej z ogólną oraz działań koniecznych, aby (zwłaszcza w kontekście procesów globalizacyjnych i bliskiej integracji z Unią Europejską) zachować własną tożsamość kulturową, a także zapewnić jak najszerzej pojętej kulturze rodzimej warunki wszechstronnego rozwoju.

Książkę *Kultura w kręgu wartości* można chyba porównać do swoistego kulturowego wirydarza. Wchodząc do tego niezwykle bogatego w różnorodności ogrodu, znaleźć można tutaj „kwiaty” artystycznych impresji, wyrosłe na kanwie analizy dzieł sztuki, literatury, filmu; „pnącza” problematyki medialnej; rozłożyste „klomby” solidnego naukowego dyskursu uczonych wyrosłe z wieloletniej profesjonalnej „uprawy” zagadnień kulturowych. Wszystkie te rozważania złączone są niejako wspólnym aksjologicznym mianownikiem. Między kwiatami, pnączami, klombami, przeróżnymi zakątkami owego kulturowego wirydarza bardzo wyraźnie zaznaczają się ścieżki wartości. Można rzec, iż ogród kulturowy oznaczony jest gęstą siecią aksjologicznych alei. Fakt ten nie tylko ułatwia orientację w gąszczu różnorodnych dociekań, w jakie obfituje *Kultura*, ale też nadaje tej książce swoisty koloryt powagi oraz w sposób zasadniczy przesądza o jej ważności.

Kultura bowiem to świat wartości. Książka uświadamia, przypomina i napomina, że wartości są sercem każdej kultury, jej esencją, rdzeniem i kośćcem. Tak więc można stwierdzić, że jakie są wartości, jaki jest ich stan, taka też będzie kondycja kultury, obyczaje społeczeństwa, etos życia ludzi, trwanie i rozwój narodu. Leon Dyczewski nie bez pewnego niepokoju mówi w książce o swoistym chaosie aksjologicznym, jaki pojawił się w Polsce po '89 roku. Autor dowodzi, że w kontekście niezwykle ekspansywnej kultury konsumpcyjnej, konformizacji oraz nagłego i gruntownego przeorientowania postaw wielu peerelowskich luminary życia publicznego zapanował teraz w kraju nad Wisłą swoisty kryzys kulturowo-aksjologiczny: „Mamy obecnie do czynienia ze swoistym kryzysem wartości w społeczeństwie polskim. Kryzys ten wzmacnia sytuacja, że wiele osób pełniących role publiczne w ostatnich latach gwałtownie zmieniło deklarowany przez siebie system wartości na liberalny, z sojuszników Paktu Warszawskiego przemienili się w zwolenników NATO, z wiernych przyjaciół ZSRR i bloku państw socjalistycznych stali się gorliwymi agitatorami Unii Europejskiej. Wytworzył się swoisty chaos aksjologiczny. Ewidentnym jego znamię są procesy sądowe, polityczne i gospodarcze ciągnące się całymi latami, z wyrokami skrajnie odmiennymi w każdej instancji. Zabrakło wartości trwałych, które byłyby podstawą do oceny czynów ludzkich. Kodeksy prawne tutaj nie wystarczają, zawodzą, bo te same przepisy są odmiennie interpretowane i różnie aplikowane”.

M. Braun-Gałkowska wraz z A. Sugier-Szeregą, podejmując niejako ów sygnalizowany przez Dyczewskiego wątek refleksji na temat współczesnej kultury, zwracają

uwagę, iż jej kryzys jest jeszcze pogłębiany przez ciągłe propagowanie w mediach permissywnego stylu życia, co przy braku elementarnej pedagogiki w korzystaniu z nich czyni odbiorcę bezwolitywnym (a często uzależnionym) konsumentem upowszechnianych w publikatorach treści. Nierzadko przy tym człowiek jest praktycznie bezbronny wobec różnych form medialnych manipulacji. Wszystkie te fakty znajdują swój rezonans w obyczajowości religijnej, która również wyraźnie się zmienia. Nad głównymi nurtami i kierunkami tychże przemian pochylają się z troską i naukową refleksją J. Mariański oraz W. Misztal. Dokonując ciekawej analizy przeobrażeń obyczajowej kultury religijnej w kontekście jej ciągłości i zmian, Mariański zastanawia się, które z „odziedziczonych” z przeszłości elementów tradycji i zwyczajów religijnych pozostaną, a które się zmodyfikują albo całkiem znikną. Jako bardzo interesujące jawi się też w tej perspektywie klarowne i zwięzłe studium Misztala na temat swoistej metamorfozy norm obyczajowych i moralnych we współczesnej kulturze, tak mocno zorientowanej na wszelkie sprawy związane ze zmysłowością.

Powraca tutaj znów kwestia wartości. Albowiem producenci współczesnej zhomogenizowanej, agresywnej i wszechobecnej kultury pop „budują” system jej znaczeń, przede wszystkim opierając się na wartościach związanych z cielesnością człowieka (chodzi o wartości hedonistyczne, witalne, materialne, socjocentryczne). Wszystkie one są bardzo mocno stygmatyzowane utylityzmem oraz pragmatyzmem i dlatego niejako „naturalnie” otwarte na różne formy potencjalnego egoizmu, który wszak „wyjaławia” istotę ludzką i deformuje kulturę. A powinno być przeciwnie. W kulturze – dowodzi Dyczewski – prym powinny wieść wartości duchowe: estetyczne, etyczne, poznawcze, religijne. Tylko wtedy bowiem kultura jest w stanie prawidłowo funkcjonować i nieustannie się rozwijać. O tym, jak ważna jest kondycja i rozwój kultury, nikogo chyba nie trzeba dziś specjalnie przekonywać. Warto jednak zaznaczyć, że zagadnienia te zyskują jeszcze w obecnej dobie dodatkowe znaczenie w kontekście planowanej unifikacji Polski z Unią Europejską. Bilans zysków i zagrożeń, jakie mogą wyniknąć z tego faktu, waży A. Siciński. Autor akcentuje przy tym bardzo mocno potrzebę swego rodzaju kulturowej edukacji obywatelskiej Polaków. Tego typu edukacja – prowadzona w ramach przedakcesyjnych przygotowań – wydaje się najpewniejszym gwarantem zachowania własnej tożsamości narodowej i korzyści Polski na integracji z Unią. Nie mniej istotne jest także to, iż taka edukacja i wypływająca z niej świadomość obywatelska Polaków mogłyby też stanowić skuteczną ochronę przed ewentualnym zalewem wszelakiej „zagranicznej” tandety kulturalnej.

Z powyżej zasygnalizowanych zagadnień widać więc wyraźnie, iż książka pt. *Kultura w kręgu wartości* zawiera niesłychanie istotne treści i jak najbardziej „gorące” tematy. I bardzo dobrze się stało, że tego rodzaju publikacja udostępnia kongresowe zamyślenia szerokim rzeszom społecznym, wszak „kultura jest największym skarbem każdego społeczeństwa i gdyby ona się rozpadła, tzn. straciła swój charakter, przestałoby istnieć dane społeczeństwo”. Dzięki tej pozycji ukazywana wieloaspektowo problematyka społeczno-kulturowa staje się dostępna opinii publicznej, która może, a nawet powinna, włączyć się do dyskusji na temat kondycji polskiej kultury; świadoma zaś zjawisk, które ją osłabiają, aktywnie poszukiwać

najbardziej pożądanym dróg jej wzmocnienia i rozwoju. Z tego też względu trudno doprawdy przecenić tę publikację. Zwłaszcza że poruszane w niej kwestie nie są tylko teoretycznymi dywagacjami, lecz jawią się jako jak najbardziej praktyczne i życiowe prawdy. Ostateczne bowiem stawką jest tutaj człowiek – zawsze stojący w centrum każdej kultury. Można więc śmiało powiedzieć, że problem kultury to dziś bez wątpienia problem każdego człowieka. Każdy człowiek – jak uczy Jan Paweł II – żyje przecież prawdziwie ludzkim życiem dzięki kulturze i bytuje zawsze na sposób jakiejś kultury. Dlatego nikt nie może przechodzić obok problematyki kulturowej obojętnie.

W tej perspektywie zaproszenie do lektury książki *Kultura w kręgu wartości* trzeba potraktować bardzo personalnie. Biorąc do ręki tę książkę, wchodzi się w ów kulturowy wirydarz, w którym wielość poruszanych zagadnień, problemów, tematów wraz z różnorodnością form wypowiedzi daje porękę, że przebywanie tutaj nie będzie nudne. W tym tajemniczym i pociągającym ogrodzie właściwie każdy może znaleźć coś dla siebie; a to szukanie i odnajdywanie jawi się jako niezwykle pożyteczne, zwłaszcza może dla młodych ludzi. Obecnie bowiem – jak stwierdza Dyczewski – kultura polska wkracza w „kolejne stadium swojego rozwoju i domaga się od młodego pokolenia nowych interpretacji tych wartości, które są jej rdzeniem, domaga się też nowych wytworów inspirowanych trwałymi wartościami kultury polskiej, które odpowiadają dzisiejszej ludzkiej wiedzy i wyobraźni, dzisiejszym pragnieniom i możliwościom”. Niezależnie jednak od wieku – wszystkim, którzy sięgając po *Kulturę w kręgu wartości* odważą się wstąpić w ów fascynujący kulturowo-aksjologiczny krąg, powinno towarzyszyć przekonanie, że uczestniczą w czymś bardzo ważnym. Przyszłe losy polskiej kultury w wymiarze lokalnym i ogólnym w jakiejś mierze uzależnione są od tej wędrówki – od wartości tutaj odkrytych i realizowanych potem w codziennej praktyce życia prywatnego i publicznego.

*Ks. Andrzej Turek*

*Lokalne strategie przeciwdziałania bezrobociu i biedzie??* Red. W. Warzywoda-Kruszyńska. Łódź: Uniwersytet Łódzki–Fundacja Friedricha Eberta 2001 ss. 199.

Codziennie prasa zasypuje nas informacjami o narastającym zjawisku bezrobocia. Bezrobocie nie omija przedstawicieli żadnej grupy społeczno-zawodowej, coraz częściej dotyka też ludzi z wykształceniem wyższym. Rozmiary tego zjawiska stały się tak duże, że przewyższyły nawet najbardziej pesymistyczne prognozy. Coraz częściej obserwujemy zjawisko dziedziczenia bezrobocia z pokolenia na pokolenie.